



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(739)

45. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 10 maja 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja prezydium komisji na temat spotkania z Prezydium Senatu poświęconego wnioskowi Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Mamy dwa punkty. Pierwszy punkt to rozpatrzenie wniosku o charakterze programowym. Drugi punkt: zdanie państwu sprawy, bo o to prosiliście, z rozmowy prezydium komisji z Prezydium Senatu w sprawie „Barki”. I punkt trzeci: sprawy różne.

Zacznę od spraw różnych, żeby nie zapomnieć państwu przekazać, że następne posiedzenie komisji będzie przed najbliższym posiedzeniem Senatu, czyli 29 maja, i będzie się składało z dwóch części. Może o 16.00 rozpatrzymy punkty porządku, a później, o 17.00, omówimy sprawę „Barki”. Życzeniem Prezydium Senatu było, żebyśmy zaprosili tamtych ludzi, bo oni są dla nas anonimowi, tę wspaniałą rodzinę, która podjęła się takich śmiałych działań. Następnie zaprosimy „Wspólnotę Polską”, chociaż nie my obciążymy te koszty własne, żeby przekazała nam tę informację. No, będziemy się bronić, przecież nikt z nas nawet tego nie tknął. Chodzi o to, żeby komisja wiedziała, że takie było życzenie prezydium.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, aha, pan Dworczyk da ten swój program, który państwo macie już w skrytkach. On jest podobno poprawiony, prawie idealny. Zobaczycie państwo, czy jest prawie idealny. Tak że to będzie w tej drugiej części. I to tyle jako anons ostatniej części.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

...za własne, za możliwe, za wspólne. Mianowicie było pytanie, czy będziemy potraktowani per noga. Nie, byliśmy potraktowani dobrze, a nawet dobrze z plusem, prawda. Myślę, że to będzie właściwe określenie.

Oczywiście są sytuacje, że władza najwyższa, zwierzchnia nie przepada za tym, kiedy próbuje się przewracać na nice, w jej przekonaniu, niektóre kwestie. My nie mieliśmy takiego zamiaru. A niektórzy z grona tych pięciu marszałków może tak to odczuwali.

Ale weźmy efekty. Efekt jest taki, że tak jak poprzednio, biuro zgodziło się na odroczenie o kilkanaście dni, tak teraz pan marszałek i panowie wicemarszałkowie chcieli, żebyśmy w dwa tygodnie załatwili tę sprawę. Powiedziałem, że w dwa tygodnie nie da rady, bo nie zbierzemy się, nie będzie kworum, że w przeddzień posiedzenia Senatu, czyli 29 maja, możemy zwołać posiedzenie komisji, żeby ona zajęła się tą sprawą. Pan marszałek Borusewicz upierał się, chyba przy takiej milczącej zgodzie, a może ktoś z wicemarszałków się odezwał, żeby do tej sprawy koniecznie powołać

specjalną podkomisję do spraw migracji zarobkowej. Powiedziałem, że nie mogę tego zrobić bez zgody szanownych państwa. Poza tym, celowość tego może być podważona, w moim przekonaniu, dlatego że wszyscy inni będą odizolowani od tej sprawy, podkomisja będzie miała jakąś swoją wiedzę, którą od czasu do czasu będzie się z nami dzieliła. I w ten sposób ta sprawa odsunie się od nas, a jest ona ważna. Pan marszałek był zdania, panowie wicemarszałkowie również, żeby ta podkomisja pojechała do tej wspaniałej rodziny, prawda, która założyła tę fundację, i omówiła z nią sprawy. Powiedziałem, że nie, że to jest niemożliwe, że byłoby to dziwne. Zaproponowałem, żebyśmy raczej napisali pismo i poprosili, żeby przedstawiciele tej rodziny, tej fundacji zjawili się u nas 29 maja i nam to wyjaśnili. Bo być może jesteśmy zbulwersowani z powodu braku wiedzy. Może wbrew sygnałom, które mamy od instytucji londyńskich, świeckich i kościelnych, oni mają tam jakiś punkt zaczepienia i wiedzą o jakichś trzydziestu pięciu osobach w Londynie i dwudziestu pięciu w Dublinie, którym jest potrzebne to pożywienie przez dwieście sześćdziesiąt dwa dni. Może tak jest. Tak więc zaprosimy tę fundację, żeby nam to tutaj przedstawiła. I myślę, że wtedy jeszcze raz podejmiemy decyzję, może jeszcze raz przeprowadzimy głosowanie.

Prezydium jest przekonane, że to jest dobra robota, właściwa, godziwa. Pan marszałek Borusewicz stwierdził, że dwóch wicemarszałków, którzy mają bardzo dobre rozeznanie: Ziółkowski i pan wicemarszałek... no najwyższy wzrostem...

(Głos z sali: Płażyński.)

...Płażyński, dokładnie znają tę sprawę i uważają ją za w pełni celową, właściwą, przydatną, nawet rozwojową. Tak że w ten sposób sprawy się potoczyły.

Myślę, że dobre było to *modus vivendi*, że zgodzono się przesunąć tę sprawę, z tym że, jak słusznie tu podkreślono, wydłuża się też czas. Tak jak wydłużył się na skutek regulowania tych kosztów „Wspólnoty Polskiej”, prawda, tak teraz odsuwa się sprawa tej fundacji, po to, żeby nie przesunęła się sprawa pisma. Chwała biuru, że specjalnym, *extra-ordinaire*, prawda, sposobem, to zrobiono i to pismo wyjdzie. Może porozmawiamy z tą fundacją, z tą rodziną, powiemy jej, że skoro to się przedłużyło, może niech robią połowę tego programu od czerwca, jeśli uznamy, że jest on realny, wzniosły i potrzebny. Tak więc to wszystko będziemy mogli omówić dopiero po spotkaniu. I to była ta sprawa.

Myślę, jak znam pana marszałka z pełnienia jego funkcji – znałem go też wcześniej, gdy nikt z nas, on sam chyba też, o tej funkcji nie marzył, a może marzył skrycie, nie wiem, a może nie marzył – że to, że poszedł na te ustępstwa, oznacza z jego strony jakąś dużą... no nie chcę powiedzieć „ustępliwość”... jest to jakieś zrozumienie naszego widzenia sprawy. Wicemarszałkowie nie upierali się za bardzo, że to jest zbytne wyjście nam naprzeciw. Razem z panem marszałkiem Borusewiczem zaproponowali, żebyśmy zaprosili na spotkanie „Wspólnotę Polską”, byłego pana marszałka Andrzeja Stelmachowskiego i jakąś delegację, żeby wyjaśniono nam tę sprawę. I wtedy ja zapytałem, dlaczego mamy się w to włączać, skoro nie my to zrobiliśmy, prawda. To jest sprawa między Prezydium Senatu a organizacją pana Stelmachowskiego. No, ale skoro nasza komisja jest tym ciałem przynajmniej doradczym, prawda, to dlaczego mamy nie usłyszeć argumentów innych niż ma prezydium, czyli „Wspólnoty Polskiej”. I dlatego nie oponowałem, przyjąłem tę propozycję, obiecałem, że przedstawię ją państwu, naszej komisji, Wysokiej Komisji, prosząc o zgodę na zaproszenie na spotkanie 29 maja, w drugiej części, „Wspólnotę Polską”, pana Andrzeja Stelmachowskiego. Dziękuję.

Pan senator Ciecierski.

Senator Ryszard Ciecierski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym prosić o jakąś refleksję. Decyzja dotycząca „Wspólnoty Polskiej” jest podejmowana w maju. To jest połowa roku, proszę państwa. I wydaje mi się, że ta...

(Przewodniczący Ryszard Bender: To było w kwietniu, proszę pana, a właściwie w marcu.)

(Głos z sali: 9 marca.)

Budżet był znany od stycznia i można było narzucić czy próbować narzucić „Wspólnocie Polskiej” te warunki już wtedy.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Przekazać.)

Przekazać je czy zacząć negocjować. A my w tej chwili, w połowie roku negocjujemy warunki obsługi naszych funduszy i doprowadzamy do tego, o czym wczoraj mówiła pani Anżelika, że oni tam zaciągają długi, pożyczki, są w trudnej sytuacji.

I myślę, że jeżeli z jakichś względów „Wspólnota Polska” nam nie odpowiada, to szukajmy innych rozwiązań. Ale nie możemy w tej chwili pozwolić sobie na to, żeby za cenę znalezienia pewnych, być może uzasadnionych, oszczędności, doprowadzić do kompletnego niewykorzystania pieniędzy, które mamy na pomoc naszym rodakom. To jest, moim zdaniem, karygodne, bo nie tylko kwoty, które przekazujemy się liczą, ważny jest także termin, w którym to robimy.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pani senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Szanowni Państwo!

Chciałabym ustosunkować się do tej sytuacji, dlatego że dla mnie jest w ogóle kuriozalne to, że „Wspólnota Polska” chce nas stawiać pod ścianą, że tak powiem, i szantażować.

Nie chcąc być niczym wrogiem, a często nasze ostre uwagi były odbierane przez niektórych członków fundacji, jak byśmy byli ich wrogiem, zwracałam uwagę na cięcie kosztów. I nie tylko ja o tym mówiłam. Niektórzy senatorowie stawiali jednak w ich obronie, zachowując się w stosunku do pewnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No niestety, przy przyznawaniu funduszy, i teraz mamy tego skutki. Dlatego że najpierw jest pan marszałek Stelmachowski, potem długo, długo nic i dopiero Senat, który ewentualnie zaistnieje. Najpierw jest więc pan Stelmachowski, który te pieniądze przekazuje, jest tą wspaniałą osobą, która niesie pomoc. A w rzeczywistości jest całkiem odwrotnie. I ja jestem po prostu zbulwersowana. Jeżeli prawdą jest, że pan Stelmachowski wręcz informuje organizacje, że my nie chcemy przekazać im pieniędzy, dla mnie to jest w ogóle niedopuszczalne. Uważam, że nie można stać bezczynnie, musimy wyciągnąć wniosek na przyszłość i zwrócić się do tych organizacji, może to zrobić Biuro Polonijne, żeby je poinformować, że pan Stelmachowski nie chce podpisać umowy i w związku z tym, niestety, powinni składać te wnioski nie via „Wspólnota

Polska”, tylko bezpośrednio do Biura Polonijnego. Nie może być tak, że w eter pójdzie informacja, że Senat blokuje „Wspólnocie Polskiej” pieniądze, bo to jest nieprawda. Ja nie chcę być w takiej sytuacji. A dlaczego?

(Rozmowy na sali)

Jeszcze chwilę, zaraz skończę.

A dlatego, Drodzy Państwo, że gdy przyjdzie nam stanąć do rozmowy z komisją Sejmu, która będzie nam przyznawać środki, nie znając do końca naszej pracy, bo wiadomo, jaki jest stosunek Sejmu do Senatu, nie znając wysiłku państwa, którzy jeździe i naprawdę robicie dużą robotę, okaże się, że nie wywiązaliśmy się z zadania. I nie dostaniemy pieniędzy na przyszłą kadencję, bo ich nie wykorzystaliśmy w tej kadencji. A pan Stelmachowski jest na posiedzeniu każdej komisji, bardzo pięknie opowiada wszystkim parlamentarzystom o ich wspaniałej pracy i będzie się żalił na Senat. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji i powiedziałam panu marszałkowi, że nie my mamy chodzić i prosić komisję sejmową o rozwiązanie tego problemu. Uważam, że należało by tę sprawę jasno postawić i poinformować, żeby... Nie wiem, jaka jest formuła prawna, może pan dyrektor by powiedział, bo w tej chwili nie można ominąć „Wspólnoty Polskiej”. Ale ja nie wyobrażam sobie, żebyśmy byli szantażowani przez to stowarzyszenie. Jeżeli to tak wygląda. Mnie się to po prostu nie mieści w głowie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pan senator Maćkała.

Senator Tadeusz Maćkała:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że jesteśmy w trochę trudnym położeniu. I oczywiście to, że „Wspólnota Polska” przez tyle miesięcy nie podpisuje umowy, jest rodzajem szantażu. W mojej ocenie „Wspólnota Polska” jest skostniałą biurokracją, która żeruje na autorytecie pana marszałka Stelmachowskiego. Na pewno są przekroczone koszty ogólne, a koszty obsługi zadań, które to stowarzyszenie wykonuje, są bardzo drogie. Jeśli każda złotówka kosztuje nas 13 gr, to jest naprawdę bardzo dużo. I oni tego chcą. Wystarczy wziąć zwykły katalog „Sekocembudu” i zobaczyć, jak w budownictwie oblicza się koszty pośrednie. Dojdziemy do wniosku, że 10% to jest astronomiczna suma kosztów pośrednich. Prawda? Ale to dygresja. Ja wiem, że oni oczywiście mają więcej.

Uważam, że ominięcie „Wspólnoty Polskiej” jest oczywiście możliwe. Budowanie alternatywy dla tego stowarzyszenia jest konieczne, z tym że nie nagle, nie w tym momencie i nie w tym roku. Powinniśmy się przygotować do stworzenia takiej alternatywy na przyszły rok. Wyraźnie zaznaczyć, jaki powinien być poziom kosztów pośrednich, bo to jest procentowa stawka, że będzie to, na przykład, 10%. I powiem tak: oczywiście jest ważny argument co do wykorzystania środków, ważne są wszystkie ogólne kwestie dotyczące usytuowania Senatu, komisji, zadań dotyczących opieki nad Polonią, o których mówił marszałek, o których mówiła koleżanka, to wszystko jest oczywiście ważne i musimy mieć to na uwadze. Być może w tym roku będziemy musieli skapitulować przed „Wspólnotą Polską”, ale proponuję, żeby na przykład, nie wiem, pan przewodniczący czy Biuro

Polonijne zaprosiło na spotkanie wszystkie inne organizacje, które z nami współpracują, oprócz „Wspólnoty Polskiej”, zaproponowało im przejęcie zadań „Wspólnoty” i określiło, w jakim czasie miałyby to zrobić. I wtedy będziemy wiedzieli, czy na przykład Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, prawda, czy „Semper Polonia”...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...będą chciały przejąć te zadania w tym roku, czy podejmą się tego w roku przyszłym. Jestem przekonany, że na przyszły rok na pewno będą w stanie zbudować taką alternatywę dla „Wspólnoty Polskiej”. I nawet jeżeli w tym roku moglibyśmy przekazać „Wspólnocie” te zadania, jest pytanie, jak ten targ, ten szantaż się skończy. Być może teraz stoimy pod ścianą, ale na przyszły rok, moim zdaniem, budowanie alternatywy jest konieczne.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Bezpośrednio z tymi, którzy składają wnioski.)

Oczywiście. Trzeba po prostu budować alternatywę, żebyśmy nie byli szantażowani przez „Wspólnotę Polską”, a jej monopol prowadzi do tego, że to stowarzyszenie staje się quasi-urzędem, który pomaga Senatowi. I na dobrą sprawę nie wiemy, ile zarabiają pracownicy „Wspólnoty Polskiej”, jakie mają diety, gdzie jeżdżą itd. Tego nie wiemy. A żyją sobie bardzo dobrze. Podczas jednego z wyjazdów dowiedziałem się od pracownika „Wspólnoty”, że w kosztach pośrednich, takich jak, na przykład, obsługa jakiejś wystawy, było uwzględnione wynagrodzenie dla kustosa wystawy, którym był pracownik „Wspólnoty”. Pracownicy są kustoszami różnych wystaw, prawda, i w ten sposób oni zarabiają dwukrotnie: na etacie i dodatkowo na obsłudze danego zadania. Nie wiem, czy o to nam chodzi. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję za ten rewolucyjny akcent, dotyczący sprawy innych fundacji, które mogłyby z czasem usunąć hen w dal „Wspólnotę”. Zostawmy to jednak, poza tym to jest sprawa strategiczna i o tym musi zdecydować Prezydium Senatu, a my dopiero później możemy pójść w tym kierunku.

Proszę państwa, jest taka sprawa, że zaczyna się posiedzenie prezydium i pan minister...

(Głos z sali: O 9.00.)

O 9.00, czyli za kwadrans, tyle mamy czasu. Oczywiście możecie państwo jeszcze debatować, ale bez panów z biura. I ja także muszę być na tym posiedzeniu. Tak że proszę o syntetyczne głosy.

Pan senator Zalewski. Następny będzie pan senator Korfanty, potem inni panowie senatorzy.

Senator Ludwik Zalewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Czy my nie popełniamy błędu? Mam przed sobą wykaz zadań Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Teraz dowiedzieliśmy się o tej sprawie, a jest maj. Od którego momentu „Wspólnota” nie chciała wziąć pieniędzy? Myśmy w już styczniu je przyznawali.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Od marca.)

Od marca. I oni nie wzięli pieniążków. Od tego momentu nie powinniśmy więc rozpatrywać wniosków. To jest również nasza wina. A mamy kolejne wnioski dotyczące „Wspólnoty Polskiej”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No a co to jest?

(Przewodniczący Ryszard Bender: Pan dyrektor to wyjaśni.)

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Panie Senatorze, w tym roku „Wspólnota Polska”...)

Tylko dokończę.

Od czasu, kiedy nie chcą tych środków, nie powinniśmy z nimi rozmawiać.

(Przewodniczący Ryszard Bender: I tak się dzieje.)

Trzeba odkładać to na kupkę.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Tak się dzieje.)

Ale co rusz coś zatwierdzamy, choćby tę kobyłę, jak to nazywam, na ileś tam milionów złotych. Nie powinniśmy tego rozpatrywać. I po tej pierwszej sytuacji, z tą kilkumilionową dotacją, gdy marszałek Stelmachowski powiedział, że to jest drobiazg, bo kolejne wnioski będą na kilkanaście milionów złotych, kiedy nie tego chcieli, nie podjęli, nie powinniśmy w ogóle rozpatrywać drugiego wniosku. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, tak, ale najpierw pan dyrektor dwa zdania.

Proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

To jest nieporozumienie ze względu na to, że w tym roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” złożyło jeden wniosek, który obejmował wszystkie zadania programowe. I komisja debatowała nad tym wnioskiem. To jest owe 27 milionów zł z hakiem, które prezydium w konsekwencji przyznało. Pan senator ma o tyle rację, że rzeczywiście, oprócz tego były realizowane wnioski o charakterze inwestycyjnym. Ponieważ to jest jakby osobny pion w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i wysokość kosztów pośrednich jest zupełnie inna, do 6,5%, nie było uzasadnienia, zdaniem kancelarii, aby wstrzymywać zadania o charakterze inwestycyjnym. Proces inwestycyjny trwa wiele miesięcy i w związku z tym zadania o charakterze inwestycyjnym były traktowane niejako obok zadań o charakterze programowym.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pan senator Korfanty.

Senator Bronisław Korfanty:

Chciałbym jeszcze nawiązać do tego, co mówił pan senator Maćkała na temat oszczędności, na temat sposobu wydawania środków przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Podzielę się z państwem taką drobną informacją. Około trzech miesięcy temu, w marcu, byłem na zjeździe Polonii we Włoszech. Byłem tam bodajże dwa dni. Na tym zjeździe był również przedstawiciel „Wspólnoty Polskiej”. Wracaliśmy do Warszawy tym samym samolotem. Rozmawiałem z tym panem, pytałem dokąd jedzie itd. Ja miałem miejsce w klasie ekonomicznej, a on w klasie biznes. Powiedziałem: no tak, pan jedzie w klasie biznes, ale Senatu na to nie stać. W ten sposób powiedziałem. Rozejrzałem się jeszcze po tym samolocie, bo może nie było wolnych miejsc, może się tak zdarzyć, ale pół samolotu było wolne. Tyle tylko chciałem dodać do tej uwagi pana.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jedno zdanie.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Wystarczą dwa słowa.

(Głos z sali: Kwintesencji.)

Pani senator.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Szanowni Państwo, proszę jeszcze zważyć, że na niektórych inwestycjach czy nieruchomościach „Wspólnota Polska” się uwłaszcza i jest ich właścicielem. Kupuje nieruchomości, po czym staje się ich właścicielem, a my nadal dajemy tam pieniądze. Według „Wspólnoty” to jest niedochodowe, ale my dajemy tam pieniądze. Czasami tam nic się nie dzieje, ale my dajemy pieniądze. To jest jakiś obłęd i trzeba wyciągnąć wnioski na przyszłość. Oczywiście musimy dbać o autorytet, ale nie może być tak, że oni będą robić takie cwane ruchy, a my będziemy bronić autorytetu, poddając się ich presji. Dla mnie to jest po prostu niedopuszczalne.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, Pani Senator, bardzo dobrze. „Wspólnota Polska” będzie zaproszona i będziemy mogli poruszyć te sprawy.

Zwracam uwagę, że mamy dziesięć minut. Jest wśród nas pani senator Kurska. Sprawy...

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Kontaktowałam się w tej sprawie z panią konsul Nowakowską z Kijowa, która zbadała dokładnie wszystko i powiedziała, że jest to związek, który rzeczywiście już siedem lat sukcesywnie organizuje takie kolonie dla dzieci i działa bardzo dobrze, nie ma do niego żadnych zastrzeżeń. A to, że nie był rejestrowany przez konsulaturę wynikało

po prostu z tego, że ta instytucja nie wymagała żadnej pomocy ze strony konsulatu. I dlatego oni bezpośrednio do nas wnieśli ten wniosek. Konsulat to popiera i wszystko jest w porządku. Tak że jestem za przyznaniem tej dotacji. Tym bardziej że zbliżają się wakacje.

(Głos z sali: 141 tysięcy zł.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale to jest rozciągnięte na wszystkie miesiące, każda grupa z Białorusi wyjeżdża na czternaście dni.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Nie, nie. Ja powiem tak: wniosek dotyczy Ukrainy, Związku Polaków Miasta Kijowa. Chodzi o cztery turnusy czternastodniowe w dniach 23 czerwca –15 sierpnia, czyli o niemalże całe wakacje, o lipiec i sierpień. Zastrzeżenia czy uwagi zespołu, z których powodu wnioski odłożono, były takie. Po pierwsze, rzeczywiście wówczas opinia placówki była negatywna. Po drugie, były wątpliwości, czy w Kijowie i okolicy żyje trzysta dzieci polskiego pochodzenia, ponieważ to dotyczy trzystu dzieci. I w związku z tym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, w związku z tym mieliśmy wątpliwości, czy Związek Polaków Miasta Kijowa będzie w stanie zgromadzić grupę trzystu dzieci.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Oczywiście polskich.)

Polskich dzieci, które mogłyby skorzystać z tego wypoczynku. Ale oczywiście pani senator uzyskała informacje u źródła i nie mam podstaw, żeby je kwestionować.

Senator Anna Kurska:

Ja tylko dodam, że w Kijowie byłam kilkakrotnie i wiem, że tam działa siedemnaście różnych związków Polaków, które nawet nie są skłócone, dwie grupy powiedzmy trochę ze sobą rywalizują. Jest tam dużo małżeństw polsko-ukraińskich, trudno więc uznać, że to nie są polskie dzieci. Na pewno jest ich co najmniej trzysta, a jest murowane, że znacznie więcej.

(Brak nagrania)

Zastępca Szefa Kancelarii Senatu

Romuald Łanczkowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Od jakiegoś czasu sygnalizuję, że byłem na II Zjeździe Nauczycieli Języka Polskiego w Niemczech, w „Concordii”, w centrum chrześcijańskim, i chciałbym ewentualnie państwa poinformować o wynikach tego zjazdu. Ale nie wiem, wygląda na to, że może następnym razem to zrobić, jeżeli państwo pozwolicie. Dobrze?

(Głos z sali: Następnym razem się nie uda.)

Słucham?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie. Teraz zbiera się prezydium, wobec tego zaczekajmy do następnego razu. Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Panie Senatorze, jeszcze w sprawie wniosku.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze pani, proszę.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Szanowni Państwo, pamiętamy, że kiedy był tutaj pan Dworczyk, mówił o Litwie. I w związku z tym chciałabym zapytać pana dyrektora, co jest z wnioskiem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, jeżeli chodzi o powiat sołecznicki i szkołę średnią imienia Jana Śniadeckiego. Tam chodziło i 1 milion 800 tysięcy zł. Sama społeczność dała 3 miliony zł. I co z remontem pałacu Balińskich w Jaszczach?

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Szanowna Pani Senator! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o ten pierwszy wniosek, dotyczący Sołecznik, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” nie złożyła do Kancelarii Senatu takiego wniosku. Z moich informacji wynika, że on jest w przygotowaniu. Niestety, po raz kolejny jestem zmuszony zwrócić uwagę – mimo wielkiej sympatii do tej fundacji – na to, że jest ona kompletnie nieprzygotowana do realizacji zadań o charakterze inwestycyjnym. Nie ma żadnych kadr na czele z inżynierami, budowlańcami, znawcami prawa budowlanego, nie ma żadnego pionu dotyczącego inwestycji. I do tej pory próby realizowania zadań o charakterze inwestycyjnym niestety spełzły na niczym. Stąd też duża ostrożność w powierzaniu tego typu zadań, aczkolwiek, z tego, co wiem, prawdopodobnie fundacja złoży taki wniosek i będzie on rozpatrywany zarówno przez zespół, jak i komisję.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Jeśli można...

My wiemy, co to znaczy „powiat sołecznicki”. Mieliśmy tutaj gości i wiemy, że na pewno te pieniądze byłyby dobrze spożytkowane. I nie chodzi nawet o samą fundację, o rozliczenia, chodzi o to, że te pieniądze na pewno byłyby w odpowiedni sposób wykorzystane. Ja tylko to sygnalizuję, ponieważ była o tym mowa i uważam, że jest to bardzo ważne, zwłaszcza tam, gdzie naprawdę na tak wysoki poziom udało nam się wynieść tę polskość. Tak że ja tylko to sygnalizuję i będę...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Dziękuję za wielość słów w tej materii.)

...nadal popierać te wnioski, jeśli takie wpłyną.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Biuro popiera. Dziękuję.

Proszę państwa, mamy pięć minut. Czy naprawdę są jakieś sprawy?

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

(Senator Ryszard Bender: Ma pan półtorej minuty.)

Chciałbym zapytać Biuro Polonijne, czy ma rozeznanie, jakie wnioski składają poszczególne podmioty do „Wspólnoty Polskiej”. Otóż spotykam się z interwencjami tych podmiotów, właśnie ze Wschodu, z powodu nieprzyznania przez Senat pieniędzy, mimo że wnioski zostały złożone już dawno. I każdorazowo dowiaduję się w Biurze Polonijnym, że takiego wniosku „Wspólnota Polska” w ogóle nie złożyła. A ponieważ otrzymujemy ze „Wspólnoty” wnioski zbiorowe – nie będę rozwijał tego tematu, dlaczego one są zbiorowe, bo kiedyś dyskutowaliśmy o tym i wiemy – rodzi się pytanie, czy mamy kontrolę nad tym, jak „Wspólnota” przygotowuje te wnioski do Senatu. Bo okazuje się, że jeśli pieniądze płyną do podmiotów, jest to zasługa „Wspólnoty Polskiej”, a jeśli pieniędzy nie ma, jest to wina Senatu. I dlatego interwencje są w Senacie, a nie we „Wspólnocie”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeszcze pani senator Rudnicka.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Chciałabym przekazać, Panie Przewodniczący i Szanowni Państwo, taką luźną uwagę na temat inwestycji. Tak więc zatrzymywanie przez nas na przykład funduszy na rozpoczęte inwestycje są to sprawy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, mówię teoretycznie, że jakieś karne zatrzymywanie przez nas przekazywania funduszy jest ogromnie ważką sprawą. Znam się na tym i wiem, że zwinięcie frontu budowy i rozpoczęcie jej ponownie powoduje dodatkowe koszty. Inwestycja jest najtańsza, jeśli jest jak najszybciej zakończona.

Ale mam tu pewną uwagę. Z tego, co słyszę, na tak zwaną obsługę inwestycyjną są wyznaczone za duże sumy. Ta „Wspólnota” narzuca jakieś bardzo duże procenty.

(Przewodniczący Ryszard Bender: 7%.)

7%, proszę państwa, a normalna inwestycyjna opłata wynosi od 1,5% do 3%. Może więc spróbujmy przedyskutować z nimi tę stawkę.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Proszę pozwolić, że damy to do refleksji panu dyrektorowi biura.

Jeszcze pani senator Kurska chciała powiedzieć słowo.

Senator Anna Kurska:

Ja bardzo krótko, z całkiem innej beczki.

Proszę państwa, dwa lata temu, będąc w Moskwie, zresztą turystycznie, przy okazji odwiedziłam konsulat, gdzie dowiedziałam się, że jest taki pan Anatol Wołoszcienko, dyrektor muzeum w Katyniu, który bardzo dobrze opiekuje się tym muzeum, mimo że jest Rosjaninem. I był wniosek konsula, żeby nadać mu krzyż kawalerski lub inny krzyż zasługi. Swego czasu, dwa lata temu, zgłaszałam to, ale jakoś nie uzyskałam ani informacji, ani potwierdzenia. Pani Romanowej nie osiągnęłam. Chciałam poddać to pod rozwagę, żeby jakoś ustalić, czy rzeczywiście tak jest i czy w tym wypadku nie należałoby nagrodzić tego człowieka.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Tadeusz Maćkała:

A jak dostanie polski krzyż, to go zwolnią i będą represjonować.

(Senator Anna Kurska: No, nie wiem.)

To jest druga strona medalu.

(Senator Anna Kurska: Nie wiem.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Trzeba to wysondować, jeśli ktoś będzie w Katyniu, powinien przeprowadzić z nim rozmowę.

(Senator Anna Kurska: I o to mi chodzi, żeby się tym zainteresować.)

Proszę państwa, dziękuję za to posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 00)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851